

Fragment portu w Gdyni.

CAF — fot. Rosiak

Do włóknarzy z Michałowa

OD WASZEGO ZROZUMIENIA I GOSPODARSKICH RAK...

Niewątpliwie, Towarzysze, zdziwicie się ujrawszy ten list. Nigdy bowiem nie otrzymywałeś za pośrednictwem naszej gazety otwartego listu. Jeśli czytaliście o swoim zakładzie, to była to informacja, reportaż bądź artykuł. A tu, dzisiaj, list.

Umyślnie obratem taką formę porozmawiania z Wami. Uważam, a sądzę, że i sami przyznacie, że w liście łatwiej jest się zrozumieć. Przypominam sobie otwarty list „Gazety” sprzed paru lat do załogi zambrowskiej z wezwaniem o oddanie w terminie zambrowskich zakładów. List odniósł pożądany skutek. Odpowiedzią było przyspieszenie robót na wszystkich odcinkach budowlanych i terminowe przekazanie zakładów do uruchomienia.

Co mnie skłoniło do pisania tego listu do Was, Towarzysze? Otóż — powiem otwarcie — niezbyt dobra sytuacja w Waszym zakładzie. Fakt, że w ostatnich miesiącach nie wykonujecie swych planów produkcyjnych, że marnotrawicie poważne ilości surowca.

Wiem, że są to sprawy przykre, że boją, tym bardziej, gdy pisze się o nich w codziennym, czytany przez dziesiątki tysięcy ludzi piśmie. Ale boją i Was, o czym mogłem przekonać się podczas swej obecności w Waszym zakładzie na początku czerwca.

Zaczne, Towarzysze, od przedziałni, która w kwietniu i maju wykonywała swe zadania w 80 procentach. Podczas gdy w zakładzie „B” wydajność mieszanek wynosiła w maju 96,2 proc., w zakładzie „A” 93,2 proc., to u Was zaledwie 91,9 proc.

Kiedy byłem u Was w pierwszych dniach czerwca, na każdej samoprzężnicy stało nieczynnych po 30-40 wrzecion. W ten sposób traciacie na 3 zmiany po 60 kg przedży. Stąd też nie ma planu, jest i gorsza jakość przedży, mniejsze macie zarobki.

A kto za ten stan rzeczy odpowiada? Za to, że kilkadziesiąt nie wykorzystanych krążków wraca jako odpadki do ponownej przeróbki, co ujemnie wpływa na jakość przedży? Kto odpowiada za to, że chociaż maszyna pracuje, ale rwie przedży?

Darujcie za wytykanie palcem. Ale odpowiadacie, Wy, prządki, i Wy, majstrowie. Bo tak pracując, sami nie wykonujecie własnych planów a zarazem obniżacie wydajność tkalni. Ot, chociażby niewłaściwie przykrecając zerwane nici na samo-przężnicy, co powoduje osłabienie przedży. Lub nie naprawiając maszyn.

Wiedzie o tym majstrowie, Sawicki, Dobrowolski i Gwiżdżak, że prządki mają do Was, i to słuszne pretensje, ponieważ niewłaściwie przeprowadzacie remonty. Są więc postoje, są wypadki puszczania partii przedży.

Gdy zwróciłem uwagę na nieczynne wrzeciona, przy Was, obywatelu Sawicki, prządki krytykowały majstrow. Do Was — członka rady robotniczej, swego majstra, prządki wyrażały pretensje.

Nie zaprzeczaliście, że prządki miały rację. Bo kto, jak nie Wy jesteście odpowiedzialni za ten krytyczny stan rzeczy.

Obiecaliście naprawić

★ Ciąg dalszy na str. 3

„Za murem tajemnicy udoskonala się dziś z gorączkowym pośpiechem środki masowego znieszenia. Jeżeli cel ten zostanie osiągnięty, to zatracie atmosferę promieniotwórczością, a w konsekwencji unicestwienie wszelkiego życia na ziemi, znajdzie się w zasięgu możliwości technicznych. W tym potwornym biegu wydarzeń wszystko łączy się ze sobą niby ogniwa łańcucha... Przy czym u końca łańcucha coraz wyraźniej rysuje się widmo powszechnej zagłady. Musimy wciąż i bez przerwy bić na alarm”.

Te słowa sławnego fizyka Alberta Einsteina wypowiedziane przed trzema laty stanowią motto artykułu Janusza Litwina w „Trybunie Robotniczej”. Artykuł ten z niewielkimi skrótami zamieszczamy dziś na str. 8.

Dlaczego i po co bloki?

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat ludzkość przeżyła dwie wojny światowe, które za każdym razem rozpoczynały się w centrum Europy w związku ze szczególną agresywnością niemieckiego imperializmu. Wiemy, jakie straty przyniosły te konflikty wojenne i jakie straszliwe przestępstwa towarzyszyły prowadzeniu

Niektóre problemy klas i walki klasowej (I)

Podział klasowy a jedność narodu

(Artykuł dyskusyjny)

Jest rzeczą wiadomą jak bardzo szkodliwe w historii ruchu robotniczego — w ostatniej zwłaszcza, najświeższej historii — okazało się niedocenianie siły i znaczenia czynnika narodowego, dążeń narodowych i dążeń demokratycznych. Mamy świeżo w pamięci masowe ruchy o charakterze narodowym i demokratycznym między czerwcem a październikiem w Polsce i w okresie października i listopada na Węgrzech. Podłoże obu tych ruchów było w zasadzie to samo. Inne były skutki w Polsce dlatego, że na czele tych ruchów stanęła

nasza partia, inne na Węgrzech — gdzie kierownictwo nimi przechwyciły elementy antykomunistyczne. Niemniej faktem jest, że tu i tam na czoło zadań mas wysunęły się nie tyle klasowe, ile narodowe i demokratyczne żądania.

Dlaczego żądania te były tak żywe, dlaczego znalazły tak szeroki, masowy odzew? Nie będę rozwodził się nad tym (rzeczy te są znane), że były po temu realne podstawy w postaci naruszenia prawidłowych stosunków między państwami oraz między władzą ludową a masami. Wydaje się jednak, nie można pominąć i tych przyczyn, o których cicho jakkolwiek w naszych publikacjach ideologicznych, a mianowicie — przesunięciu w strukturze klasowej narodów w okresie budownictwa socjalistycznego.

Jeżeli w narodzie nie ma obszarnictwa jako klasy i wielkich kapitalistów jako klasy, jeżeli również inne elementy kapitalistyczne (drobnokapitalistyczne) — tak jak to było u nas — są mocno „podcięte”, wtedy o wiele łatwiej, aby wówczas, gdy na skutek wypaczeń w momentach napięcia wysuwają się na porządek dzienny hasła narodowe i demokratyczne — przesłoniły one przejściowo hasła o charakterze klasowym.

Wydaje się, że trzeba to brać pod uwagę tak przy ocenie przyczyn wzrostu znaczenia czynnika narodowego, jak przy analizie problemu jedności narodowej. Są dziś realne podstawy, ażeby w kraju, gdzie nie ma wielkiego kapitalizmu i obszarnictwa, mogła wytworzyć się jedność podstawowych sił narodu. Fakt, że wysunięte jeszcze przed październikiem hasła narodowe i demokratyczne podjęła nasza partia, niewątpliwie sprzyjał umocnieniu tej jedności i przeszkodził w jej realizacji. Mamy ba intencje, które są służyć jakiejś „nie-” można wyczuć w każdym podręczniku marksizmu. Mamy, niewątpliwie,

Przed dekadą litewskiej kultury

DZIŚ

w numerze:

- Jak Wilhelm Zacherl stał się właścicielem Supraśla — str. 3
- W 48 godzin po-przez wieki — str. 4
- Pośród kszątek — str. 5
- Dyskutujemy na tematy ideologiczne — str. 5
- My młodzi sami o sobie — str. 6
- Świat przed VI Festiwałem — str. 6

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 147 (1800) 22 — 23. VI. 1957 r. Cena 40 gr

Zwykle, kiedy myślimy o bezimiennej twórczości ludowej, zwłaszcza pieśniarskiej, jesteśmy skłonni sądzić, że twórczość to jest raz na zawsze zamkniętym okresem w rozwoju kultury narodowej. I rzeczywiście, u wielu narodów pieśń ludowa od dawna przedstawia stare cmentarzysko. Są jednakże narody, a takim jest np. litewski, gdzie po dziś dzień twórczość ludowa w tej dziedzinie jest ogromnie żywa. Litewska pieśń ludowa — dajna — jest jednym z największych pomników kultury litewskiej, do którego i dziś lud dorzuca co-

raz to nowe wartości. Rzeźwiście, trudno znaleźć bardziej rozpiewany naród niż Litwini. O tym, jak żywe są tradycje pieśniarskie, zwłaszcza wsi litewskiej, mogą świadczyć rywalizacje między gminami i wsiami w nierzezyserowanej twórczości pieśniarskiej.

Zainteresowanie litewską pieśnią ludową z punktu widzenia naukowego datuje się, jak zresztą i u nas, od XIX wieku. Dwaj badacze folkloru litewskiego — Ludwik Ręza i Simonas Daukantas — uchodzą za pierwszych zbieraczy pieśni litewskich. Pierwszy zbiór obejmujący zaledwie 85 tekstów ukazał się w 1825 roku w opracowaniu Ludwika Ręzy. Wkrótce ukazują się inne zbiorki. Wszystkie one wzbudziły wielkie zainteresowanie w ówczesnym świecie artystycznym. Pieśni te tłumaczono na czeski, rosyjski, niemiecki, polski i inne jeszcze języki.

W połowie XIX wieku występują zainteresowanie litewską pieśnią ludową wśród pisarzy polskich. Kolejno ukazują się zbiorki tłumaczeń: „Witold nad Worską” Zatorskiego, „Dajny” — J. I. Kraszewskiego, „Pieśni litewskie” — Ludwika z Pakiewia (Ludwika Jucewicza), zbiorowa praca „Litwa” i wiele innych. Równie zainteresowanie tymi pieśniami okazują Niemcy.

Przez cały XIX wiek zainteresowanie litewską pieśnią ludową jest w Polsce ogromne. Wielu ludzi pracuje nad przekładami i zapisuje melodie. Z najwybitniejszych naszych naukowców należałoby tu wymienić Oskara Kolberga, który nauczył się języka litewskiego, by lepiej zapoznać się z twórczością ludową. W 1879 r. nakładem Krakowskiej Akademii Nauk ukazało się jego dzieło „Pieśni ludu litewskiego”. W późniejszym okresie prace Kolberga kontynuuje prof. Zygmunt Noskowski i prof. Bau-douin de Courtenay.

Zainteresowanie tą tak bogatą skarbnicą folkloru, muzyki i poezji ludowej przys-gasa u nas na początku XX

Ciąg dalszy na str. 2

Stany Zjednoczone zgadzają się na redukcję wojsk USA i ZSRR do 2,5 mln żołnierzy

LONDYN (PAP)

20 bm. na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojenia ONZ szef delegacji amerykańskiej Harold Stassen złożył kilka oświadczeń wyrażających stanowisko i propozycje rządu USA.

Pierwsze oświadczenie dotyczyło liczebności sił zbrojnych. Stassen oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są bez żadnych wstępnych warunków politycznych wyrazić zgodę na to, aby siły zbrojne Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego zostały zredukowane do 2 milionów 500 tysięcy — każde. Redukcja sił zbrojnych miałaby być przeprowadzona w przeciągu roku po podpisaniu układu.

Stassen oświadczył następnie, że USA pragną wyjść Związkowi Radzieckiemu naprzeciw, gotowe są rozpatrzyć sprawę dalszych redukcji i ustalić liczebność sił zbrojnych USA i ZSRR znacznie poniżej 2 milionów 500 tys.; rząd USA uzależnia to jednak od rozstrzygnięcia problemów politycznych. Te dalsze redukcje stanowiąby część wstępnego porozumienia.

★ Ciąg dalszy na str. 2

★ Ciąg dalszy na str. 4

My młodzi sami o sobie

List otwarty Komitetu Organizacyjnego Krębu Młodzieżowego w Choroszczy

My, niżej podpisani członkowie Komitetu Organizacyjnego Młodzieżowego Klubu... List otwarty Komitetu Organizacyjnego Krębu Młodzieżowego w Choroszczy... Władom wszystkim, że w Choroszczy nie tylko gospoda rozpiła młodzież... Nie ma stalego kina, domu kultury, czy też jakiejś przyzwoitej sali widowiskowej... Nie ma organizacji młodzieżowych i możliwości otrzymania pracy... Nie ma stalego kina, domu kultury, czy też jakiejś przyzwoitej sali widowiskowej... Nie ma organizacji młodzieżowych i możliwości otrzymania pracy... Nie ma stalego kina, domu kultury, czy też jakiejś przyzwoitej sali widowiskowej... Nie ma organizacji młodzieżowych i możliwości otrzymania pracy...

A konkretnie: prosimy o pozwoleństwo zorganizowania w sali szkolnej kilku zabaw, z których dochód zostanie przeznaczony na wyposażenie świetlicy... Nie ma stalego kina, domu kultury, czy też jakiejś przyzwoitej sali widowiskowej... Nie ma organizacji młodzieżowych i możliwości otrzymania pracy... Nie ma stalego kina, domu kultury, czy też jakiejś przyzwoitej sali widowiskowej... Nie ma organizacji młodzieżowych i możliwości otrzymania pracy...

Zagrasz aż echo się rozniesie



8 akordeonów 80-basowych „Weltmeister” czeka na szczęśliwych wybrańców losu...

Wobec zbliżania się terminu losowania Wielkiej Loterii Festiwalowej (7 lipca br.)... Wobec zbliżania się terminu losowania Wielkiej Loterii Festiwalowej (7 lipca br.)... Wobec zbliżania się terminu losowania Wielkiej Loterii Festiwalowej (7 lipca br.)... Wobec zbliżania się terminu losowania Wielkiej Loterii Festiwalowej (7 lipca br.)...

Festiwalowe migawki z Białostocczyzny

W numerze naszej „Gazety” z dnia 8 — 9 czerwca... W numerze naszej „Gazety” z dnia 8 — 9 czerwca... W numerze naszej „Gazety” z dnia 8 — 9 czerwca... W numerze naszej „Gazety” z dnia 8 — 9 czerwca...

Świat przed VI Festiwalem

Oświadczanie dyrektora genera nega UNESCO... Oświadczanie dyrektora genera nega UNESCO... Oświadczanie dyrektora genera nega UNESCO... Oświadczanie dyrektora genera nega UNESCO...

Nasza poczta

Młodzieżowy Festyn nad Bugiem... Młodzieżowy Festyn nad Bugiem... Młodzieżowy Festyn nad Bugiem... Młodzieżowy Festyn nad Bugiem...

Dziś do Białegostoku delegacja białoruska

— żona poety Janki Kupaly... — żona poety Janki Kupaly... — żona poety Janki Kupaly... — żona poety Janki Kupaly...

Aby nam rozkwitła białostocka ziemia

Skończyć z marazmem, położyć kres zacofaniu kulturalnemu... Skończyć z marazmem, położyć kres zacofaniu kulturalnemu... Skończyć z marazmem, położyć kres zacofaniu kulturalnemu... Skończyć z marazmem, położyć kres zacofaniu kulturalnemu...

Bogaty program obchodu Dni Morza

Zarówno na terenie Białegostoku, jak i całego województwa... Zarówno na terenie Białegostoku, jak i całego województwa... Zarówno na terenie Białegostoku, jak i całego województwa... Zarówno na terenie Białegostoku, jak i całego województwa...

Ważne ogłoszenia drobne

Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne...

Ważne ogłoszenia drobne

Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne...

Ważne ogłoszenia drobne

Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne... Ważne ogłoszenia drobne...

Gazeta sportowa

Aktualna tabela III ligi piłkarskiej

1. Polonia	13	25	46:7
2. Znicz	13	18	28:23
3. Warszawianka	13	17	24:11
4. Lotnik	13	16	34:18
5. Huragan	13	16	16:17
6. Gwardia	13	15	28:24
7. Mazur	13	14	23:23
8. Legia	13	12	45:20
9. Okęcie	12	11	28:28
10. AZS	9	8	14:21
11. Orla	8	8	14:23
12. Jedwabnik	13	7	17:33
13. Zyrardowianka	13	6	15:34
14. Karzew	12	6	15:34

O Memorial Bronisława Nerki

Dzisiaj, tj. w sobotę, o godz. 13 sprzed lokalu klubu sportowego Gwardia... Dzisiaj, tj. w sobotę, o godz. 13 sprzed lokalu klubu sportowego Gwardia... Dzisiaj, tj. w sobotę, o godz. 13 sprzed lokalu klubu sportowego Gwardia... Dzisiaj, tj. w sobotę, o godz. 13 sprzed lokalu klubu sportowego Gwardia...

Tym razem na Piantach odbędzie się losowanie „Przańniczki”

Drużyna kolejni: losowanie numerów Białostockiej Gry... Drużyna kolejni: losowanie numerów Białostockiej Gry... Drużyna kolejni: losowanie numerów Białostockiej Gry... Drużyna kolejni: losowanie numerów Białostockiej Gry...

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

SOBOTA... NIEDZIELA... SOBOTA... NIEDZIELA... SOBOTA... NIEDZIELA... SOBOTA... NIEDZIELA...

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ... W razie wypadku... W razie wypadku... W razie wypadku... W razie wypadku...

Można śmiać się lub płakać

ROBINSON

Druh E. Dawidko z Suwałk... Druh E. Dawidko z Suwałk... Druh E. Dawidko z Suwałk... Druh E. Dawidko z Suwałk...

Nasz szkolny poradnik

Wydział Zaoczny Technikum Finansowego... Wydział Zaoczny Technikum Finansowego... Wydział Zaoczny Technikum Finansowego... Wydział Zaoczny Technikum Finansowego...

Ciekawsze audycje radiowe

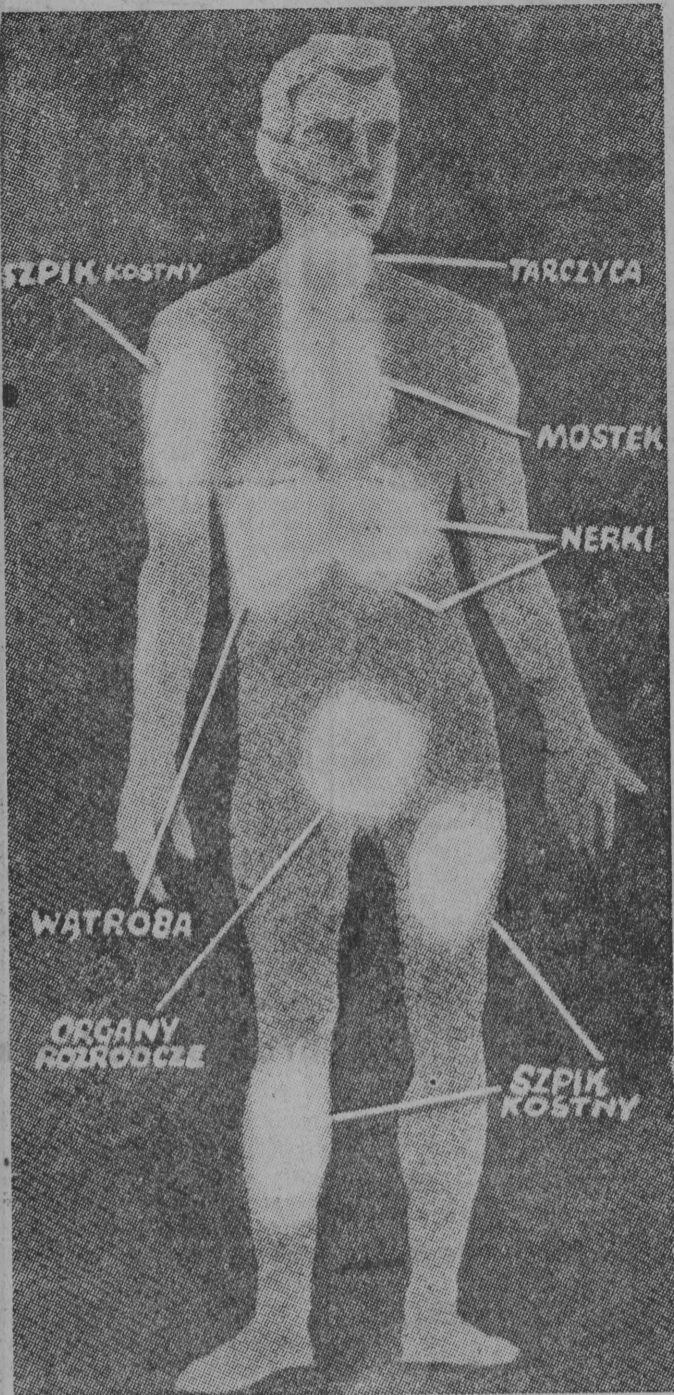
W SOBOTE... I W NIEDZIELĘ... W SOBOTE... I W NIEDZIELĘ... W SOBOTE... I W NIEDZIELĘ... W SOBOTE... I W NIEDZIELĘ...

Uwaga, absolwenci Gimnazjum Zygmunta Augusta!

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów Gimnazjum... Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów Gimnazjum... Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów Gimnazjum... Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów Gimnazjum...

Białostockie Przedsiębiorstwo Skupu Surowoców Włókienniczych i Skórzanych

skracza ze względów czysto wykonawczych termin składania ofert... skracza ze względów czysto wykonawczych termin składania ofert... skracza ze względów czysto wykonawczych termin składania ofert... skracza ze względów czysto wykonawczych termin składania ofert...



Miejsca atakowane przez radioaktywność.

Czy przedśmiertne ostrzeżenie wielkiego uczonego straciło na swej aktualności? Pytanie to musi pozostać, niestety, wyłącznie zwrotem retorycznym. Wszak wiemy, że kryjący w sobie straszliwe niebezpieczeństwa wyścig zbrojeń nie został dotąd ani na chwilę przerwany, a rozmowy, od których zależy możliwość choćby częściowego porozumienia wielkich mocarstw — mimo trochę lepszych perspektyw — wloką się w żółtym tempie.

Jedyna alternatywa — wojna

POWIEDZMY sobie szczerze: dopóki są to wciąż tylko rozmowy i dyskusje, dopóki za słowami o gotowości zarzucenia zbrojeń atomowych nie idą konkretne czyny, dopóty świat będzie musiał kroczyć na krawędzi przepaści. Często — zwłaszcza na Zachodzie — można się spotkać z twierdzeniami, jakoby zabezpieczeniem przed stoczeniem się ludzkości w otchłań wojny była obecna równowaga sił pomiędzy mocarstwami atomowymi. Argumentuje się przy tym, że skoro obie strony (ZSRR i USA) nagromadziły już dawno zapasy bomb mogące obrócić w perzynę całe kontynenty, konflikt atomowy stał się niemożliwy, albowiem ten, kto zdecydowałby się na jego rozpoczęcie, musiałby mieć w sobie coś ze zwykłego samobójcy.

Nie fałszywego w takim rozumowaniu... Aby zrozumieć jego absurdalność nie trzeba się wdawać ani w rozważania natury psychologicznej, ani też zastanawiać się nad konsekwencjami zwykłego wypadku niezamierzonej nawet prowokacji. Wystarczy przypomnieć, iż równowaga sił w dziedzinie zbrojeń i rozwoju techniki wojennej może być na dłuższą metę wyłącznie równowagą chwilową, zależną od bardzo wielu czynników.

Jedyną alternatywą wojny atomowej, a cień jej — powtórzmy za Eisenhowerem — wciąż jest dostrzegalny, jedyną alternatywą powrotu ludzkości do ery tufów i kamiennej maczugi musi pozostać dla świata zaprzestanie prób i dalszego doskonalenia broni masowej zagłady, rozbrojenie atomowe i sku-

trza do 100.000 atmosfer. Fała tego powietrza zmiana wszelkie domy w promieniu grubo ponad 20 kilometrów. Dalej ciągnie się pas ciężkich zniszczeń częściowych. Jego szerokość nie jest mniejsza niż 15 kilometrów. Szyby z okien przy wybuchu lecą nawet w odległości 400 kilometrów od miejsca zdetonowania bomby.

Doprawdy, trzeba mieć bardzo silne nerwy, aby móc zastanawiać się, jakby wyglądał konflikt prowadzony przy użyciu takich bomb — bomb transportowanych już nie samolotami, które przecież mogą — choćby w części — zostać zestrzelone w drodze, lecz przez pociski rakietowe, szybujące na wysokości kilkuset kilometrów, wielokrotnie szybsze niż dźwięk i najlepsze myśliwce.

Niewidzia na śmierć

TEN, kto odważyłby się snuć taką ponurą wizję, musiałby uwzględnić jeszcze trzeci zabójczy dla człowieka i wszelkiego życia efekt wybuchu „bomby H”: radioaktywność. Czym jest radioaktywność, przekonaliśmy nas relacje z Hiroszimy, gdzie dwie „dziecinne“ w swych rozmiarach bomby atomowe, nadal zbierają tragiczne żniwo śmierci.

Nie wdając się w szczegóły stwierdzamy tylko, iż przy zdetonowaniu bomby atomowej, a w jeszcze większym stopniu przy zdetonowaniu bomby wodorowej, wydzielają się cząstki „odpadkowe“, których niewidzialne promieniowanie posiada zabójczy wpływ na żywe organizmy. (Gwałtowny „komin“ powietrzny, ów doskonale znany z fotografii „grzyb“ powstający przy wybuchu wyrzuca owe cząstki na wysokości kilkudziesięciu kilometrów. Opadają one stopniowo na ziemię, prądy powietrzne potrafią je przetranszować na odległości kilku tysięcy kilometrów). Elementy radioaktywne wydzielają się przy każdym wybuchu — a więc przy wszystkich próbach z bronią atomowymi i wodorowymi.

I tutaj dochodzimy do kwestii głośnych protestów podnoszonych dziś przez uczonych całego świata przeciwko przedłużaniu wyścigu i eksperymentów z bombami atomowo-wodorowymi.

Począwszy od 1945 roku przeprowadzono w świecie około 100 prób dużych bomb atomowych i wodorowych. Częstotliwość tych prób — w wyniku powiększenia się liczby mocarstw atomowych do trzech — stale wzrasta. Wystarczy jeśli powiemy, że w pierwszym półroczu 1957 spowodowano w trakcie doświadczeń brytyjskich, amerykańskich i radzieckich — ponad 10 wybuchów wodorowych o sile tysiąc, a nawet dwa tysiące razy większej od bomb atomowych zrzuconych niegdyś na Japonię.

Każdy z owych 100 wybuchów spowodował zanieczyszczenie atmosfery ziemskiej pewną ilością substancji radioaktywnej. Czy seria nieustannych prób może być nadal przedłużana? Czy człowiek posługując się lekko-myślnie energią atomową, nie zagraża swemu istnieniu nawet bez wojny atomowej? Wiadomo jest bowiem, iż ujemne skutki działania promieni radioaktywnych — nawet przy stosunkowo niewielkim nasileniu — akumulują się w organizmie ludzkim.

Co mówią o tym uczeni — lekarze, biologowie i fizycy?

Głos laureata nagrody Nobla

ZDANIEM laureata nagrody Nobla dr Schweitzera — popartego zresztą autoritetem innych uczonych amerykańskich, radzieckich, francuskich, japońskich czy polskich — pełne skutki już przeprowadzonych prób atomowo-wodorowych ujawnią się dopiero po upływie 100 lub 200 lat, albowiem znajdujący się obecnie w atmosferze był radioaktywny będzie spadał na ziemię przez najbliższe 30 do 40 lat. Skutki te wystąpią głównie w dziedzinie zmian genetycznych: w możliwości większej



lub mniejszej degeneracji rodzaju ludzkiego.

Najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla człowieka przedstawia skażona radioaktywnością woda deszczowa. (Przypomnijmy: radioaktywne deszcze obserwowane wielokrotnie w różnych częściach globu — począwszy od Francji i Niemiec zachodnich, poprzez Japonię a na Stanach Zjednoczonych kończąc. Nie wiemy, czy zjawisko to wystąpiło również w naszym kraju. Jeśli tak, uważam, że opinia publiczna winna być o tym informowana, podobnie jak jest informowana we wszystkich wymienionych krajach). Radioaktywne elementy, które dostały się na ziemię w deszczu, śniegu lub wraz z luźno opadającym pyłem, przedostają się do roślin. A jeśli zostaną one spożyte przez bydło — wraz z mięsem i mlekiem do organizmu ludzkiego? (Oczywiście istnieje droga jeszcze krótsza: bezpośrednie spożycie skażonej wody deszczowej).

DR SCHWEITZER przytacza znamieny przykład akumulacji skażenia radioaktywnego. Jeden z amerykańskich zakładów atomowych, „fabryka“ w Hanford, koło sta z wody przepływającej w pobliżu rzeki Columbii. Zakład stosuje wszelkie środki mające nie dopuścić do większego skażenia wody rzeki. Cóż się jednak okazało? Gdy zainteresowano się rosnącym w rzece planktonem — liczniki Geigera wykazały skażenie... 2.000 razy wyższe. Jeszcze bardziej zaskakujące były wyniki dalszych badań. Wyšlo bowiem na jaw, że akumulacja cząstek radioaktywnych przez żyjątko żywiące się planktonem była... 40.000 razy wyższa niż skażenie wody, w rybach — 150.000 razy wyższa, w młodych jaskółkach karmionych przez rodziców insektami wodnymi — 500.000 razy, a w żółtkach jajekielk ptaków wodnych — milion razy wyższa.

ELEMENTY radioaktywne absorbowane przez organizm ludzki są akumulowane przez niektóre jego organa, takie jak np. szpik kostny, nerki, wątroba. Ich oddziaływanie jest bardzo powolne, lecz stałe, dzień po dniu przez całe

lata. Komórki skażone zmieniają swój ładunek elektryczny, co z kolei narusza prawidłowość zachodzących w nich procesów chemicznych i wydradza je.

Najpoważniejszymi schorzeniami „atomowymi“ są bezsprzecznie choroby krwi, a wśród nich białaczka. Zaatakowane przez elementy radioaktywne komórki kostne wytwarzające czerwone i białe ciała krwi, zmieniają stopniowo swe funkcje. W skutkach organizm chorego człowieka może posiadać krew, w której ilość czerwonych ciałek znacznie zastraszająco maleje (lub odwrotnie: krew może się składać niemal z samych zdegenerowanych czerwonych ciałek). Poważniejsze naruszenie funkcji komórek kostnych grozi śmiercią.

Mówiąc o schorzeniach wywołanych przez promieniotwórczość trudno pominąć skutki, grożące potomstwu rodziców, z których choćby jedno zapadło na chorobę „atomową“ (w tym wypadku polegającą na zaatakowaniu organów rozrodczych). Skutki te są straszne: poważne nasilenie urodzeń martwych lub też dzieci, które do końca swego życia będą upośledzone fizycznie i umysłowo.

Co mówią meteorolodzy

INNYM aspektem ujemnym prób atomowo-wodorowych są zjawiska meteorologiczne. I chociaż tutaj również pewne koła amerykańskie starają się zbagatelizować całą sprawę — trudno jest zignorować ostrzeżenia podnoszone coraz głośniej przez uczonych japońskich. Stwierdzają oni, że eksplozje atomowe, zanieczyszczając atmosferę ziemską olbrzymimi ilościami drobnego i utrzymującego się latami pyłu, zmniejszają tym samym nasłonecznienie naszego globu — a tym samym są przyczyną obserwowanych od kilku lat zaburzeń meteorologicznych.

Gdy w 1883 roku nastąpił silny wybuch wulkanu Kratau leżącego na jednej z

wysepek malajskich — stwierdzono, iż wyrzucony przez niego na wysokości 10.000 metrów pył zmniejszył na okres trzech lat nasłonecznienie ziemi o ok. 15 proc.

Jeśli doprowadza się do eksplozji wodorowej tuż nad powierzchnią ziemi, ilość wyrwanego przez nią pyłu jest wielokrotnie większa. Wszak krater po takim wybuchu atomowym posiada średnice od 5 do 7 kilometrów, jego głębokość waha się od 50 do 90 metrów. Poza tym miliony ton skażonego radioaktywnością pyłu przedostają się wraz z rozgrzanym powietrzem na wysokość 20—40.000 metrów. Stąd zanieczyszczenie atmosfery musi być i większe i dłuższe. Trudno też przypuszczać, aby nie wywarło to wpływu na nasłonecznienie i zjawiska meteorologiczne.

Uczeni — mam na myśli tych z nich, którzy nie zawahali się powiedzieć prawdy, wypełnili swój święty obowiązek ostrzeżając doniosłe przed niebezpieczeństwem. Ich akcja powinna sprawić, iż po dwunastu latach rozwijania broni masowej zagłady w stosunkach międzynarodowych zatriumfuje wreszcie rozsadek i że ludzkość potrafi uniknąć „godziny H“ — godziny, w której miałyby na nią spaść straszna plaga atomowego konfliktu.

Dziś głos mają politycy. Na nich ciąży odpowiedzialność za zatrzymanie świata nad krawędzią przepaści, utworzonej przez nieufność i niechęć i nienawiść.

Powtarzamy: świat może i musi uniknąć wojny atomowej. Aby jednak szansa na zaprzestanie wyścigu zbrojeń atomowo-wodorowych została wykorzystana — potrzeba z obu stron zasobu dobrej woli, troski o losy cywilizacji, nauki i samego bytu ludzkości.

Potrzeba, aby nie zaniebano tego, co sprawi, że dobytą przez człowieka najpotężniejsza energia natury, przestanie być wytwarzana z marną o jego wyniszczeniu, lecz służyć będzie dalszemu podnoszeniu jego bytu materialnego i duchowego.

Opracował
JANUSZ LITWIN



Wybuch... i miliardy radioaktywnych drobin wzbijają się ku stratosferze.